



**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Jedną z podstawowych potrzeb człowieka jest poczucie bezpieczeństwa, dotyczący różnych obszarów życia i funkcjonowania. Jednym z nich jest ochrona zdrowia. Niestety, coraz częściej ta potrzeba nie jest zaspokajana. Szpitale stoją na progu bankructwa, a – jak się wydaje – jedynym wyznacznikiem tego, czy dany szpital ma istnieć, jest rachunek ekonomiczny. O tym, jak wielki niepokój przeżywają rodzice dzieci mieszkający w Sochaczewie i okolicach w związku z informacjami dotyczącymi możliwości zamknięcia oddziału dziecięcego w tamtejszym szpitalu, a także o nastrojach panujących wśród lekarzy i pielęgniarek piszemy na str. IV-V.

ZA TYDZIEŃ

- Głodni dorośli, GŁODNE DZIECI
- CZY WSPIERAMY RODZIMY handel?

50 lat parafii

Adoracja zamiast kwiatów

Świętowanie rocznic, zwłaszcza okrągłych, odbywa się zwykle z wielką pompą. W zgoła innej atmosferze obchodzono jubileusz powstania parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skierniewicach.

Nie było kwiatów, życzeń ani gratulacji składanych na ręce księdza proboszcza. Nikt nie śpiewał radosnych pieśni ani nie wygłaszał przemówień. Za to wszyscy parafianie podczas jubileuszowej Mszy św., którą 15 lutego, w rocznicę powstania parafii, sprawował bp Józef Zawitkowski, adorowali krzyż, tak jak się to czyni w Wielki Piątek. Po Mszy św. wierni, zamiast na agapę, wyszli na ulice miasta, by odprawić Drogę Krzyżową. Ktoś mógłby zapytać, dlaczego właśnie w ten sposób obchodzono tę okrągłą rocznicę? – Nasz jubileusz przypadł w Wielkim Poście i do tego w piątek. To jest znamienne i ukazuje nam, że wskazówek i odpowiedzi mamy szu-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

kać właśnie w krzyżu – powiedział ks. Grzegorz Gołąb, proboszcz parafii. – Ta parafia jest miejscem, w którym w sposób szczególny modlimy się za małżeństwa i rodziny. Jest też sanktuarium broniącym godności życia poczętego, czyli dotyka tych miejsc, które dziś są atakowane. Jubileusz, to nie tylko kwestia wspomnień, ale także danie nowych treści, aktualnych dziś – wyjaśniał ks. proboszcz. Obchody jubileuszu w parafii św. Stanisława zostały rozciągnięte

W centrum obchodów jubileuszu był krzyż

na cały rok i rozpoczęły się peregrynacją obrazu Matki Bożej z Guadalupe, który wędruje po wszystkich rodzinach. Bezpośrednim

przygotowaniem do jubileuszu były rekolekcje wielkopostne, które głosił bp Józef Zawitkowski. W ramach obchodów jubileuszu odbywać się będzie także sympozjum naukowe „Dar Życia”, a także wiele innych uroczystości, nabożeństw, modlitw i pielgrzymek. **NAP**

Z ZIEMI ŁOWICKIEJ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ



MARCIN WÓJCİK

Około 100 osób z Łowicza i okolic odleciało 16 lutego o godz. 8.30 z warszawskiego Okęcia do Ziemi Świętej. Pielgrzymkę śladami Chrystusa zorganizowała parafia Świętego Ducha w Łowiczu. Główny organizator, ks. proboszcz Władysław Moczarski, podkreśla, że pielgrzymowanie śladami Męki Chrystusa w okresie Wielkiego Postu dodatkowo wzmocni duchowy charakter wyprawy. Mówi również o swoim zaskoczeniu tak dużym zainteresowaniem wiernych Ziemią Świętą. Pielgrzymka ma potrwać osiem dni. Uczestniczą w niej głównie mieszkańcy Łowicza, ale nie tylko. Duchową opiekę sprawuje kilku księży; między innymi ks. Józef Paciorek – proboszcz z Bednar i ks. proboszcz Krzysztof Osiński z Czerniewic. Do pielgrzymki będziemy jeszcze powracać.

Pielgrzymi z Łowicza odlecieli do Ziemi Świętej 16 lutego z Okęcia

Sposób na gimnazjalistów



Prezydent Andrzej Wilk chce we wszystkich szkołach podstawowych utworzyć gimnazja

ŻYRARDÓW. Prezydent Andrzej Wilk wystosował list do rodziców, nauczycieli i uczniów żyrdardowskich szkół, w którym przekonuje o konieczności doko-

nienia zmian oświatowych na terenie miasta. Już od roku szkolnego 2008/2009 we wszystkich miejskich szkołach podstawowych mają powstać gimnazja. W

swoim liście prezydent wymienia pozytywne skutki takiego rozwiązania: „Mam nadzieję wyeliminować w ten sposób różnorodne problemy związane ze zmianą środowiska, powstające na etapie przechodzenia uczniów ze szkoły podstawowej do gimnazjum. Chcę też poprawić więź uczniów i rodziców ze szkołą przez wydłużenie nauki w jednej placówce, pod opieką tej samej grupy pedagogów. Moją intencją jest wreszcie poprawa warunków pracy edukacyjnej i wychowawczej nauczycieli, a także efektywniejsza współpraca oraz pozytywna i twórcza konkurencja między szkołami, co podniesie efekty kształcenia. Nowa organizacja sieci szkół ma na celu również poprawę bezpieczeństwa uczniów za sprawą zmniejszenia skupisk młodzieży w najtrudniejszym wieku”.

Szpital na skraju przepaści

KUTNO. Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu dyskutowano przede wszystkim o dramatycznym położeniu kutnowskiego szpitala. Dyrektor Romuald Stelmach poinformował, że placówka stoi na skraju upadku i nie ma w tej sytuacji dobrych rozwiązań, dlatego należy wybrać mniejsze zło. Powiedział również, że w każdej chwili pielęgniarki mogą rozpocząć protest, a na same podwyżki płac szpital potrzebuje miesięcznie o 400 tys. więcej. Dyskusja nie przyniosła konkretnych rozstrzygnięć. Pomysłu na uratowanie szpitala nie mieli ani radni, ani dyrektor Romuald Stelmach, ani Witold Barszcz, dyrektor finansowy szpitala.

19. rocznica obrad Okrągłego Stołu

ŁOWICZ. W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 odbyła się prelekcja na temat Okrągłego Stołu oraz wydarzeń z nim związanych. Wygłosił ją biskup Alojzy Orszulik, który osobiście uczestniczył w rozmowach i pracach Okrągłego Stołu w podwarszawskiej Magdalence. W spotkaniu wzięli udział uczniowie klas maturalnych, którzy w maju będą zdawali egzaminy maturalne z historii i wiedzy o społeczeństwie, nie zabrakło również miłośników historii z młodszych klas. Obecni byli także organizatorzy oraz pomysłodawcy nie-

typowej lekcji historii: Grzegorz Chojnacki – nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie, Piotr Sumiński – katecheta i Jolanta Sikorska – nauczycielka języka niemieckiego. Zaczęła gościć w murach szkoły przywitali dyrektorzy szkoły – Mirosław Kret i Janusz Wróbel. Podczas blisko dwuipółgodzinnego spotkania jego uczestnicy mogli wysłuchać skondensowanej historii PRL-u. Ksiądz biskup opowiadał również o okolicznościach narodzin NSZZ „Solidarność” oraz o dramacie stanu wojennego. Wywód swój zakończył na roku 1989.

Jedyny taki w Polsce



Uroczyste otwarcie gabinetu weterynaryjnego w Zduńskiej Dąbrowie

ZDUŃSKA DĄBROWA. W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jadwigi Dziubińskiej, gdzie między innymi znajduje się technikum weterynaryjne, odbyło się uroczyste otwarcie gabinetu weterynaryjnego „Dąbrowa”, jedyne przy szkole takiego gabinetu w Polsce. Gabinet został wyposażony w ultrasonograf przenośny, analizator hematologiczny, analizator moczu, analizator biochemiczny krwi,

zestaw do wytrawiania mięsa w kierunku badania obecności włośni, urządzenia do sterylizacji i badania posiewów bakteryjnych. W otwarciu uczestniczył prof. Marian Binek, prodziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie, oraz inni licznie zaproszeni goście ze świata polskiej weterynarii, a także przedstawiciele powiatu łowickiego i Kuratorium Oświaty w Łodzi.



Na zakończenie spotkania bp A. Orszulik otrzymał gromkie brawa i kwiaty



KS. PIOTR KRZYSZKOWSKI

Do kutnowskiego szpitala młodzież przyniosła kwiaty, radość i modlitwę

Na dole:
Biskup łowicki Andrzej F. Dziuba spotkał się z pacjentami łączycznego szpitala

Światowy Dzień Chorego

Kapłani i młodzież u chorych

We wszystkich dziewięciu szpitalach na terenie diecezji łowickiej 11 lutego zostały odprawione Msze św. z okazji Światowego Dnia Chorego.

W trzech z nich za chorych i personel medyczny modlili się biskupi: w Łęczycy Andrzej F. Dziuba, w Sochaczewie Alojzy Orszulik, w Łowiczu Józef Zawitkowski. W pozostałych liturgię celebrowali księża diekani.

Ordynariusz łowicki w swojej homilii zaznaczył, iż nikt nie jest wolny od cierpienia, bo każdy jest, kiedyś był, czy będzie chory. Zresztą cierpienie przybiera różne oblicza: oprócz chorób fizycznych występują choroby psychiczne i duchowe, a także ból samotności, odrzucenia, niezrozumienia itp. Świadomość, że każdy podlega cierpieniu, powinna być podstawą do traktowania każdego w duchu miłości i zrozumienia.

– Nie wolno powiedzieć, że człowiek zdrowy jest bardziej przydatny społeczeństwu. To jedna z największych bolączek współczesności – traktowanie człowieka w kryteriach użyteczności – zauważył bp Andrzej F. Dziuba.



BOHDAN FUDAKA

Według Bożych planów potrzebny jest każdy człowiek niezależnie od stanu zdrowia i od etapu życia – czy to jeszcze nienarodzone dziecko, czy niedoświadczony starzec.

Celebrans odniósł się także do bieżącej sytuacji w służbie zdrowia.

– W dzisiejszej Polsce jawi się przepaść między ekonomią a sprawiedliwością. Państwo ma obowiązek zadbać o chorych – apelował bp Andrzej F. Dziuba. – Państwo nie może powiedzieć, że nie odpowiada za zdrowie swych obywateli.

Na zakończenie biskup powierzył chorych Matce Bożej z Lourdes.

Po Mszy św. bp Dziuba odwiedził kilka oddziałów szpitalnych, gdzie rozmawiał z chorymi i personelem medycznym. Wielu z chorych miało w oczach łzy wzruszenia.

Oprócz księży do chorych z kutnowskiego szpitala przyszła również młodzież z koła Caritas przy Zespole Szkół nr 1, harcerze oraz mieszkańcy międzyszkolnej bursy w Kutnie. Przez trzy tygodnie poprzedzające wizytę młodzi ludzie modlili się w intencji chorych. Znakiem modlitwnej pamięci miały być papierowe kwiaty, którymi obdarowali pacjentów.

– To spotkanie ubogaciło obie strony – zauważa ks. Piotr Krzyszkowski, opiekun młodzieży. – Młodzi ludzie zazwyczaj jak najdalej odsuwają od siebie myśl o cierpieniu. Teraz mogli się z nim spotkać bezpośrednio. Z drugiej strony ich entuzjazm i młodzieńcza energia przyniosły chorym wiele radości.

BOF

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Dzieciom wyst

**Nie pomoże
żadne becikowe
ani polityka
prorodzinna, kiedy
w szpitalach nie
będzie miejsc dla
rodzących kobiet
i chorych dzieci.**

To nie jest pogrożka,
ale realne zagrożenie
dla rodziny mieszkającej
kilkadziesiąt kilometrów
od stolicy „drugiej
Irlandii”.

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Jeśli władze powiatu sochaczewskiego nie znajdą szybkiego rozwiązania, to prawdopodobnie już w maju dzieci przestaną być przyjmowane na oddział pediatryczny szpitala w Sochaczewie. Czterech pediatrów (jedynych pediatrów) złożyło wypowiedzenia z pracy i w tym przypadku nie chodzi im o pieniądze, co na niekorzyść lekarzy sugerował wicestarosta Piotr Osiecki, ale o niemożność wykonywania pracy ze względu na brak kadry lekarskiej, bo najniższe stawki w regionie nie zachęcą medyków do pracy w szpitalu. Ci, którzy zostali, pracują



ponad siły, przez co zmuszeni są do umiejętnego omijania prawa czasu pracy. Jednak na dłuższą metę w tak niehumanicznych warunkach po prostu pracować się nie da. Do swoich podobnego wniosku doszedł powiat i szpital – na dzień dzisiejszy nic więcej zrobić się nie da.

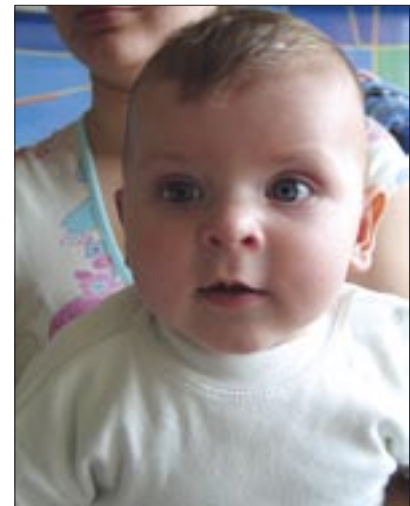
Doświadczenie poszło w las

Rocznie na oddziale pediatrycznym w Sochaczewie leczy się około 1500 małych pacjentów i ze względu na zauważalny w ostatnich latach przyrost naturalny można wnioskować, że potrzebujących szpitalnej pomocy dzieci będzie tylko przybywać. Oddział cieszy się

bardzo dobrą opinią, dlatego przyjeżdżają tutaj pacjenci spoza tzw. rejonu – z Żyrardowa, Leszna, Płocka, podwarszawskiego Błonia. Fachowa kadra lekarska i warunki, jakie stworzono w istniejącym od 1995 r. szpitalu, same zapracowały na dobrą opinię. – Mamy najlepiej przygotowane pielęgniarki do pracy z dziećmi – mówi dr Elżbieta Matuszewska-Woźnica, ordynator oddziału pediatrycznego. – Wiem, że na wszelki wypadek rozglądają się za pracą i jeśli odejdą, to już nigdy nie uda nam się złożyć na nowo tak wspaniałego zespołu. Pójdą do innego szpitala, gdzie z ich kwalifikacjami zostaną przyjęte z otwartymi ramionami.

– Musimy protestować przeciwko likwidacji oddziału pediatrycznego – przekonuje inne mamy Małgorzata Hajduk (druga z lewej)

Uśmiechnięty, bo nieswiadomy zagrożenia – Bartłomiej Pytkowski, pacjent pediatrii w Sochaczewie



...ału pediatricznego w Sochaczewie

...czy polopiryna?

– Całe życie pracowałam na pediatrrii i w grudniu 2008 miałam przejść na emeryturę – mówi pielęgniarka Barbara Pawlak. – Jestem przekonana, że Polska pod względem dostępności do opieki medycznej cofnęła się do czasów, kiedy zaczynałam pracę, albo jeszcze dalej – irytuje się pani Barbara. – Bardzo często jest tak, że dziecko przywołane jest na oddział w ostatniej chwili, dostarczone kilka minut później mogłoby nie przeżyć – dodaje pielęgniarka Anna Więckowska. – Nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy matka z Sochaczewa albo z Łowa jedzie w nocy z umierającym dzieckiem do odległej Warszawy czy Grodziska Mazowieckiego. Oczywiście dobrze, jeśli ma samochód. Wiemy też, jakie mamy jako oddział problemy ze skierowaniem ciężko chorego dziecka do kliniki w Warszawie, a cóż dopiero, jeśli będą musieli starać się o to rodzice. Jak to możliwe, że zaledwie kilkanaście lat temu społeczeństwo wybudowało ten szpital, a już dzisiaj ktoś powoli będzie zamykał poszczególne oddzia-

ły, aż dojdzie do zamknięcia całego szpitala.

Pielęgniarka Agnieszka Wątor wskazuje jeszcze na inny problem. – Ile to razy matka zostawia u nas dziecko i nie pojawia się zbyt często, bo jej nie stać na codzienny dojazd czy zapłacenie kilku złotych za całonocny pobyt na oddziale. Problem będzie większy, gdy rodzice będą musieli dojeżdżać do Grodziska Mazowieckiego czy do Warszawy. Wtedy dziecko w szpitalu będzie poważnym wydatkiem, na który pozwolą sobie tylko lepiej sytuowani. I gdzie ta ogólna dostępność do opieki medycznej?

Polityka, pieniądze i władza

W jednym z wywiadów dyrektor do spraw lecznictwa w sochaczewskiej placówce dr Piotr Szenka sugeruje, że na wypadek zamknięcia pediatrrii w bliskiej odległości jest jeszcze Łowicz. Ubiegliśmy pana Piotra Szenkę i sprawdziliśmy, jak sprawy mają się u rzekomo



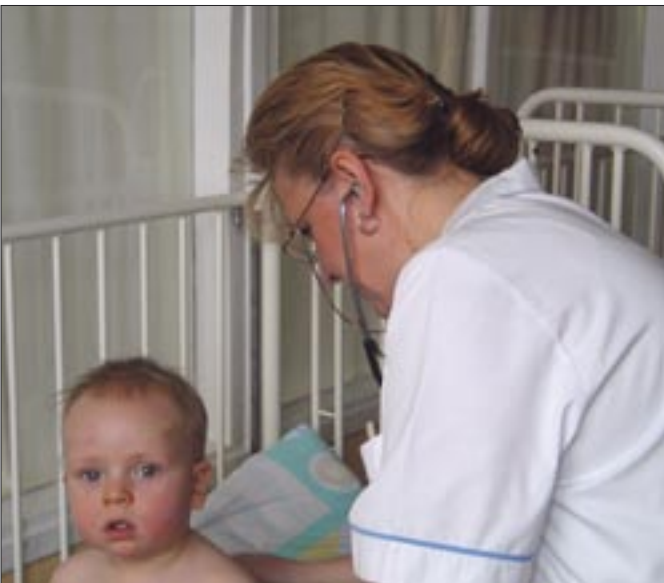
pomocnych sąsiadów, rozmawiając z dr Małgorzatą Nodzak z oddziału pediatricznego w Łowiczu. – Na oddziale dziecięcym mamy tylko 21 łóżek i aż 150 procent obsady – powiedziała pani doktor. Nietrudno się domyślić, że placówka, mając własne problemy, na pewno nie zgodzi się przyjąć pacjentów z sąsiedniego powiatu. Niepewna jest także sytuacja szpitala w Żyrardowie, o jego przyszłości zadecydują kolejne miesiące. Więc awaryjny plan korzystania z usług szpitali najbliższych powiatowi sochaczewskiemu, wydaje się, już przestał być awaryjny.

Władze powiatu i szpitala czekają przede wszystkim na rozwiązania odgórne, o czym poinformowano podczas Rady Społecznej 12 lutego. Rozwiązania odgórne to decyzje rządu

– **Myszę, że cofamy się do czasów, kiedy 30 lat temu zaczynałam pracę, albo jeszcze dalej – irytuje się pielęgniarka Barbara Pawlak (pierwsza z lewej). Obok Dorota Błasiak**

i Ministerstwa Zdrowia. Patrząc na prędkość zmian systemowych w służbie zdrowia w skali ostatnich miesięcy, można śmiało wywnioskować, że w maju niewiele się zmieni, albo i nic. Może jeszcze szybciej do podobnego wniosku dojdzie powiat sochaczewski i przed majem, nie za pięć dwunasta, wymyśli sposób na uratowanie oddziału pediatricznego.

Skoro dzieci są najcenniejszym skarbem każdego narodu, nie może zabraknąć dla nich miejsca w powiatowym szpitalu. Warto jeszcze dodać, że w Sochaczewie zagrożone jest także funkcjonowanie oddziału noworodkowego i położniczego, między innymi dlatego, że na skutek fatalnej polityki kadrowej Narodowego Funduszu Zdrowia w całym kraju brakuje pediatrów. Niestety, jak to w życiu bywa, za błędy na górze płacą wszyscy na dole. Ale dlaczego muszą to być dzieci?



– **Tak jakoś wewnętrznie czuję, że tego oddziału nie będzie – mówi ordynator Elżbieta Matuszewska-Woźnica**

Profilaktyka a nowotwory

Zdemaskować zabójcę

„Ma pani raka piersi”. „Wykryliśmy u pani raka szyjki macicy”. To informacje, które zawsze spadają na kobiety jak grom z jasnego nieba. Jednak przy wczesnym wykryciu wcale nie muszą one oznaczać wyroku śmierci.

Co roku w Polsce na raka piersi zapada 12 tys. Polek, zaś na raka szyjki macicy 4 tys. Niestety, prawie połowa z nich umiera, bo zbyt późno zgłosiły się do lekarza. Gdyby leczenie było podjęte znacznie wcześniej, większość z nich prawdopodobnie mogłaby żyć, bo nowotwór wykryty w pierwszym stadium jest wyleczalny. Niestety, wciąż zbyt mało kobiet systematycznie się bada, mimo że badania cytologiczne i mammograficzne dla grup największego ryzyka wykonywane są za darmo.

Znani ludzie przybyli na pomoc

Pomimo różnego rodzaju akcji informacyjnych, jakie przeprowadzał Łódzki NFZ, ciągle niewielka ilość kobiet zechciała skorzystać z populacyjnego programu profilaktyki i wczesnego wykrywania raka piersi i szyjki macicy. Z pomocą łódzkiemu NFZ pośpieszyła znana piosenkarka Anna Maria Jopek, która w towarzystwie lekarza i amazoнок przybyła do Zduńskiej Woli, Dmosina i Rawy Mazowieckiej, by tam przekonywać kobiety, jak ważna jest profilaktyka.

– O tym, jak wielkie żniwo zbiera nowotwór, wie chyba każdy. Ja też straciłam wiele osób przez tę chorobę – mówiła Anna Maria Jopek. – Ale żyjemy w XXI wieku, w którym możemy korzystać z postępów medycyny. Z roku na rok dysponujemy też coraz lepszym sprzętem, wystarczy tylko chcieć z niego skorzystać – przekonywała.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Pokonałyśmy tego diabła

W akcję promocyjną zaangażowały się łódzkie i rawskie amazoнок.

– Dwanaście lat temu wyznałam na piersi guz – wspominała na spotkaniu w MDK w Rawie Mazowieckiej Wiesława Luboińska, amazonka z Łodzi. – Następnego dnia byłam już u lekarza. Okazało się, że mam raka. Potrzebna była mastektomia. Po operacji lekarz powiedział: „Pani Wiesława, zdążyliśmy za pięć dwunasta”.

Podczas leczenia największą pomocą dla pani Luboińskiej była rodzina, a szczególnie mąż, który nieustannie ją wspierał. On też pomógł jej pogodzić się z utratą piersi. Wsparcie uzyskała w Łódzkim Klubie Amazoнок. Również Janina Dziubińska, amazonka z Rawy, zachęcała zebrane kobiety do tego, by były odważne i nie odkładały badań.

– Życie jest piękne, nie warto, by przerywała je śmierć – przekonywała. – Dzięki badaniom możemy spać spokojnie, a jeśli nawet usłyszymy, że ten straszny diabeł nas zaatakował, nie wolno nam się poddawać – przekonywała pani Janina. Prosiła też zebrane kobiety,

Pani Zofia Michalik podała się badaniu już po raz piąty

by zachęcały swoje koleżanki, o których wiedzą, że nie mają piersi, do przychodzenia do klubu po wsparcie i pomoc.

Zmiana świadomość

Wszędzie tam, gdzie wykłady lekarzy zostały wzmocnione świadectwami amazoнок i słowami artystki, niemalże wszystkie obecne kobiety zapisały się na mammografię.

W Rawie na bezpłatne badania zgłosiło się 120 kobiet.

– Badanie mammograficzne robię już piąty raz – powiedziała Zofia Michalik z Rawy Mazowieckiej. – Jestem po kilku operacjach i bardzo nie chcę już cierpieć. Wiem też, jak ważna jest profilaktyka. Zupełnie nie rozumiem kobiet, które nie chcą się badać. Przecież to może uratować im życie – dodała. Podobnego zdania była Barbara Świdarska z Rogówca, która przyznała, że zawsze czekając na wynik, niepokoi się, ale wierzy, że będzie dobrze.

Wszystkie panie, które chciałyby dowiedzieć się więcej o tym, gdzie i kiedy można się zbadać, mogą uzyskać informacje pod nr. tel. 517 544 004.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Głosy i glosy

RZYKO

W czwartek, dzień po Środzie Popielcowej, w katedrze łowickiej skupiali się wielkopostnie księży w liczbie ponad 50. Nabożeństwo poprowadził ks. Jan Sikorski z Warszawy. Wielu księży pamięta go z lat 80. jako ojca duchownego. Niewiele się zmieniło. Widać, że wciąż rozpie-ra go, ta sama, co kiedyś, energia i zapał.

Ks. Sikorski zaproponował księżom, spośród wielu wyznań duszpasterskich, podjęcie ryzyka. Użył nawet słowa: „ryzykanctwo”. Jak mówił: chodzi o wchodzenie na niezbadane pola duszpasterskie i docieranie do wybrzeży duchowych nieraz bardzo oddalonych od naszych schematycznych wyobrażeń na temat ewangelizacji. Jan Paweł II dawał przykład postawy otwartości, w tym sensie, że na każdego człowieka, nawet tego najbardziej oddalonego od Kościoła, patrzył jak na osobę, z którą w jakimś punkcie można się porozumieć, bez zacierania różnic. Bez postawy dialogu w dzisiejszym świecie rynku idei i światopoglądów nie ma możliwości pogłębienia świadomości religijnej i etycznej, szczególnie wśród młodych ludzi bądź nonkonformistów intelektualnych, którym nie wystarczą gładkie słowa kaznodziei o dawaniu świadectwa, które ma nas „ubogacić”. Nawet jeśli niesprawiedliwie i krzywdząco będą oceniali Kościół (zresztą młodzież zazwyczaj postrzega rzeczywistość radykalnie i buntowniczo), to nie znaczy, że przestali poszukiwać Boga. Jak dotrzeć do nich bez postawy dialogu, prowadzonego w Prawdę? Kościół potrzebuje „ryzykantów”. Ks. Sikorski miał rację.

KS. ANDRZEJ LUTER





Po posiłkach trzeba samemu posprzątać

Ferie w cieniu klasztoru

Z brewiarzem i piłką

Na czas ferii domy kultury, szkoły i biblioteki starały się przygotować specjalną ofertę – żeby dzieci i młodzież się nie nudziły. Część się nie nudziła... w klasztorach.

Stało się już powszechną praktyką, że młodzież związana w ciągu roku z kościołami zakonnymi wyjeżdża w okresie wakacji czy ferii zimowych na kilka dni do jednego z domów zakonnych. Przeważnie dotyczy to zgromadzeń męskich. I tak np. kilkunastoosobowa grupa ministrantów z parafii bernardyńskiej w Łęczycy pojechała do Kalwarii Zebrzydowskiej. W miejscowości tej znajduje się duży klasztor bernardynów. Chłopcy z kilku miejscowości spędzali tam tydzień, podczas którego był czas na modlitwę, ale i... rozgrywki sportowe.

Swego rodzaju ewenementem jest działalność prowadzona przez zgromadzenie nazaretanek. Siostry nie prowadzą parafii, a mimo to przy większości

domów zakonnych istnieją grupy Młodzieży Nazaretkańskiej. Podczas minionych ferii kilkanaście osób – głównie z Rawy Maz. – przebywało w Żdżarach. – Od kilku lat podczas podobnych spotkań realizujemy program oparty na bieżącym liście Ojca Świętego na Światowy Dzień Młodzieży – wyjaśnia opiekująca się grupą s. Joela.

Wszyscy przebywający w Żdżarach zbierają się w swoich miastach co tydzień na spotkaniach grupowych. Czego szukają w grupach i dlaczego spędzają ferie w domu zakonnym?

– Żeby się wyciszyć, żeby znaleźć się bliżej Jezusa – mówią.

Czy podczas pobytu są namawiani do wstępowania do zakonów? – Prowadzimy rekolekcje, których celem jest rozeznanie swojego powołania, ale wtedy z góry zapowiadamy, że mają taki profil – wyjaśnia s. Joela.

Patrząc na roześmiane twarze, trudno oprzeć się refleksji, że kilka dni w klasztorze przydałoby się każdemu – nie tylko młodzieży. **BOF**



Gdy siostry zagrają, każdy chętnie zaśpiewa



UCHEM DO ŚCIANY
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

Widmo kary się oddała

Pięćdziesiąt tysięcy złotych to kara, którą ma zapłacić miasto Łowicz za użytkowanie muszli koncertowej bez pozwolenia. Ministerstwo Finansów uchyliło decyzję wojewody łódzkiego z października ub. roku. Wojewoda w tej decyzji nie przychylił się do umorzenia kary. W pierwszych dniach czerwca 2006 r. w muszli koncertowej na Błoniach, za zgodą Ratusza, odbyły się juwenalia studenckie. Obiekt nie miał jeszcze pozwolenia na użytkowanie. To wydaje Powiatowy Inspektorat Budowlany. Na miasto nałożona została więc kara w wysokości 50 tys. zł. Samorząd zaskarżył ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ten oddalił wniosek. Teraz, jak mówi burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński, jest duża szansa, że kary nie trzeba będzie płacić. Po tym, jak Ministerstwo Finansów uchyliło decyzję wojewody, urząd miasta jeszcze raz zwróci się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o uchylenie kary.

Trzymamy kciuki, żeby się udało! Tym bardziej że jeżeli karę trzeba będzie jednak zapłacić, urząd miasta sięgnie do budżetu, a tym samym do naszej – podatników – kieszeni.



CO W TRAWIE PISZCZY?
MARCIN WÓJCIK

Do Złakowa bryczką

Choć brzmi to jeszcze jak science fiction, prawdopodobnie już w 2011 r. będziemy mogli lecieć samolotem z Sochaczewa do Londynu czy Irlandii, gdzie pracują nasi synowie, córki, ojcowie i matki. Właśnie w tym miesiącu do spółki Mazowiecki Port Lotniczy Sochaczew przystąpili nowi udziałowcy – tzn. bogaci udziałowcy, tacy jak austriacka firma Meindl Airports International Limited. Przypuszczam, że przyjechali do Sochaczewa z Warszawy nie Kolejami Mazowieckimi ani nie autobusem, ale nie byle jakim samochodem. Szkoda, bo może wówczas zainwestowaliby w PKS albo w KM. Jakież byłoby to pożytek dla całego regionu, bo z roku na rok coraz trudniej dojechać do mazowieckiej i łódzkiej wsi, położonej gdzieś za polami za lasami; a takich przecieź jest bardzo wiele. W niedziele i święta lepiej nie wybierać się na krajoznawczą wycieczkę dumnie brzmiącymi środkami komunikacji państwowej, bo można nigdzie nie dojechać. No, ale za kilka lat będziemy mieli samolot do Londynu i Irlandii. Więc po co nam autobus do Iłowa, Różyca, Sannik, Złakowa Borowego czy Walewic? Na szczęście do Kamiona jeździ KM, o łatwym dojeździe mówiła niedawno sama Mandaryna, która założyła w Kamionie szkołę tańca. Czyli nie jest tak źle?

PANORAMA PARAFII

pw. św. Tomasza Apostoła w Kamionie Skierniewickim

Rozmodleni podróżnicy

Wystarczy spojrzeć na wykaz miejsc, do których w ciągu roku pielgrzymowali parafianie, by stwierdzić, że nie jest to parafia lubiąca zastój i stagnację.

Pierwszą próbę utworzenia parafii datuje się na rok 1952. Niestety, ówczesne władze komunistyczne nie wyraziły zgody na utworzenie wspólnoty. Wierni nie dali jednak za wygraną. W 1957 r. została erygowana przez księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego, i wówczas udało się uzyskać zgodę na przeobrażenie remizy strażackiej na kościół.

– To było pospolite ruszenie – wspomina Henryka Polińska. – Zaangażowani byli niemalże wszyscy. Jedni budowali, inni pomagali bądź poszukiwali środków na materiały. Podobnie wyglądała budowa obecnego kościoła.

Miejsce pracy i spotkań

Tutejsza parafia obecnie liczy 873 osoby, jest jedną z mniejszych w diecezji. Mimo to działa tu młodzieżowa schola, w której śpiewa 6 osób.

– Do niedawna nie było tu organisty, a my chcieliśmy, by w kościele było radośniej i bardziej podniosło – wyjaśnia Joanna Brugger.

Działają rada parafialna, koła Żywego Różańca i grupa Caritas, która za pozyskane środki orga-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

nizuje Dzień Dziecka, miłokajki, paczki świąteczne, a także wydaje raz w tygodniu dary. – Ostatnio postanowiliśmy, że otoczmy opieką także osoby samotne i chore, których w parafii nie brakuje – wyjaśnia Henryka Polińska.

– Poza kościołem tu nic się nie dzieje – wyznaje Ernest Sroczyński. – Tu możemy spokojnie porozmawiać, a latem posiedzieć przy ognisku – wyznają chłopcy. – No i nasze mamy są zadowolone, gdy jesteśmy pod okiem księdza proboszcza – dopowiada Ernest.

Andrzej Tomaszewski nie ukrywa, że lubi przebywać przy parafii. – Od dziecka jestem związany z tym kościołem. Jako młody chłopak służyłem tu do Mszy św., teraz zajmuję się innymi pracami, bo czuję się za to miejsce odpowiedzialny. Również ministranci przychodzą tu nie tylko na zbiórki, ale także na sprzątanie kościoła.

Korepetycje i nauka języków

Teren wokół kościoła sprzyja spotkaniom, a nawet nauce. W wakacje trwały tu korepetycje z matematyki, chemii i fizyki, których udzielała raz w tygodniu Grażyna Szcześniak. Młodzież chętnie brała w nich udział, uzupełniając braki w wiedzy. Udało się także zorganizować kursy języków angielskiego i włoskiego. Do Kamiona przyjeżdżała Marlena Złoch, lektorka języka angielskiego, by w przykościelnej altance prowadzić lekcje. Nauką języka włoskiego zaś zajęła się parafianka Anna Sobczak-Castelli, która postawiła sobie za zadanie nauczyć młodzież podstawowych słówek i zwrotów. Zdobytą wiedzę może przydać się już niebawem, podczas pielgrzymki do Włoch i Watykanu.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Konsekracji obecnego kościoła dokonał 29 września 2001 r. biskup Alojzy Orszulik



KS. PIOTR SAPIŃSKI

ur. w 1970 r. w Żyrardowie. Przez pięć lat formował się w MWSD w Warszawie, ostatni rok w Łowiczu. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1995 r. z rąk bp. Alojzego Orszulika. Pierwszą parafią proboszczowską jest Kamion Skierniewicki, w którym pracuje od marca 2007 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy obejmowałem probostwo w Kamionie, mówiono mi, że parafia jest nieduża, a do tego mało kto uczęszcza tu do kościoła. Dlatego pierwsza Msza św. była dla mnie wielkim zaskoczeniem, bo kościół był wypełniony. Parafianie przyjęli mnie z ogromną serdecznością, której doświadczam do tej pory. W działaniach duszpasterskich szczególnie bliskie są mi słowa św. Pawła: „Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem”. Słowami tymi kieruję się nie tylko w swoim życiu, ale taką samą odpowiedzialność czuję za tych, którzy zostali powierzeni mojej opiece. Nieustannie modłę się za moich parafian, tych, których widzę na Mszach św., ale i tych, którzy do kościoła zaglądną sporadycznie. Cieszy mnie to, że moi parafianie troszczą się o kościół jak o swój dom i są ludźmi życzliwymi i otwartymi.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 9.00, 11.00
- Dni powszednie: lato 18.00, zima 16.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielnym.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz,
tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala,
Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny